

Do... Stanisława Augusta...  
Collegium Nobilium Schol. Primum.



D O

NAYIAŚNIEYSZEGO MIŁOŚCIWEGO PANA  
STANISŁAWA AUGUSTA

KRÓLA POLSKIEGO

WIELKIEGO XIĄŻĘCIA LITEWSKIEGO &c.

*Collegium Nobilium Scholarum Piarum*

Dla doświadczenia postępku w naukach ćwiczącej się  
Młodzi łaskawie odwiedzającego.

---

Cūm tot sustineas, tantaq̄ negotia solus.  
*Horatius.*

---



**W** Szród tylu trudów przykrego rodzaju,  
Których niezbędne ogniwa Ci słodzi  
Twa, Królu! troska o szczęśliwość Kraiu;  
Raczysz kształceniem zaprzętać się Młodzi;



Zaiżając dla niey Twego Majestatu,  
Jego powagę tym gruntuiesz lepii,  
Gdyż wdzięczna pieczy, za swą ręczy światu  
Wierność, która się w iey sercach tu szcepi.



Dobrego świadom źródeł panowania,  
Jak zlepszyć losy, i sławę Narodu,  
Celem być sądzisz czułego starania,  
By Polak zdrowych zdań nabywał z młodu.

Znasz,



Znasz, że : gdzie umysł w światło opatrzony,  
A serce hartem ustalone cnoty,  
Tam trwalsze Państwa, bezpieczniejsze Trony,  
Niż gdy ie same liczne strzegą roty.



Każdy o całość tam swoją troskliwy,  
Całości Kraiu prywatą nie zdradza;  
Wie, że na ten czas tylko iest szczęśliwy,  
Gdy na powszechnym dobru, swe zasada;



By ie więc trwałym połączył łańcuchem,  
Miajtku wspólney potrzebie udziela;  
Idzie porządnym wszystko cągłe ruchem,  
Bo każdym rządzi duch obywatela;



On kmiotka chętnie do pluga prowadzi,  
Handlarza w obce krainy zanosi,  
Nim żołnierz broni, Pan z Szlachcicem radzi,  
A mądry uczy, i w potomność głosi.



Baczna zaś Zwierzchność, obraz Twórcy żywy,  
Strzegąc porządku, wszędzie wzrok obraca,  
Dzierży gwicht zasług w ręku sprawiedliwy,  
Zachęca cnoty, a występki skraca.

O trwa-



O trwałość szczęścia poddanych troskliwa,  
Przygodom wczesnie szkodliwym zaradza,  
Z zgodnych zdań w radach pożytki odkrywa,  
Znosi, co skutkom zdrowych praw przeszkadza.



Ni to powadze Jey zatrudnień szkodzi,  
Ze i na drobne rzeczy względy miewa,  
Ze w uprawianie przyszłych Ziomków wchodzi;  
Słońce tak krzewom, iak cedrom dogrzewa.



Chwałębna baczność tego gospodarza,  
Co chcąc mieć w rządym swój majątek stanie,  
Od większych rzeczy, gdy lipiec doskwarza,  
Do roliów czule rozciąga staranie.



Tuszy z nich sobie zysku nie zawodnie;  
Jakoż swe trudy zatopi w ich darze,  
Potrzeby domu opędzi wygodnie,  
A część na święte odłoży Ołtarze.

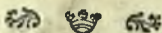


Tyś to Gospodarz ten, Królu kochany!  
(Wszak wielkie zrównać z niższemi nie wadzi)  
Roiem, ten zakład Ziomków młodociany,  
Który Cię w plonie pochlebny nie zdradzi;

Teraz



Teraz on darem Twym żyje, i rośnie,  
Wdzięchen opieki wiernie się sposobi,  
Zeby nadzieją tuczył w lat swych wiosnie,  
Poki swym zbiorem pociechy nie zrobi.



Bogdayby inne Twoich starań źródła  
Równym Cię mogły zakrzepiać pożytkiem!  
W wielu Cię korzyść spodziewna zawiodła,  
Bo nas ślepiła gruba oćma z zbytkiem.



Przecież stałością dokazał i radą,  
Ze się kray z szkodnych swych błędów oczuca;  
Co do powstania było mu zawadą,  
Przy wodzy światła z ochotą porzuca.



Jeszcze Ci wiele poprawiać zostaje;  
Płochosć zawraca nam próżnością głowy,  
Rozpusta karne truie obyczaie,  
A zbytek sile zagradza kraiowey.



Lecz Ci Opatrzność raczy dni przedłużyć,  
I Twych zamiarów zrządzi wykonanie;  
Na pomoc będziesz mógł tey młodzi użyć,  
Wszak Tobie swoje winna wychowanie.



F

XVII-2-629